

## Oceny i omówienia

Leon Halban: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*. Lublin 1946. Towarzystwo Naukowe K. U. L., str. 42.

Wśród cyklu wykładów uniwersyteckich Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, wygłoszonych w ub. roku a ogłoszonych drukiem w bieżącym, pojawiła się też praca prof. Leona Halbana o mistycznych podstawach narodowego socjalizmu. Autor przeciwstawia się powierzchownym ujęciom ruchów w rodzaju narodowego socjalizmu, widząc w nich jedno z głównych źródeł ich egzystencji, rozwoju i niebываłego powodzenia. Lekkożylna bowiem i płytka diagnoza niebezpieczeństwa wynajdywać mogła tylko paliatywy. Odnosi się to przede wszystkim do samych Niemiec, gdzie „bardzo długo ignorowano w sferach oficjalnej nauki i kultury albo też niezmiernie lekceważono liczne objawy, które od lat pojawiały się zarówno w literaturze jak i w życiu, a zawierały poważne ostrzeżenia“. Istota rzeczy polegała na tym, że uznawano tylko tzw. oficjalną kulturę i wpływ jej często przeceniano. Nie rozumiano natomiast, że „obok niej istnieje szereg innych kultur o wielkim nieraz dynamizmie, a które stanowią treść życia bardzo szerokich kół, i to nie tylko niewykształconych, ale nawet i wysoko wykształconych“. Wśród tych zaś przejawów zbiorowej świadomości kulturalnej najbujniej krzewiły się w Niemczech wszelkie kierunki o podłożu mistycznym. Osiągały one niejednokrotnie taką siłę i wpływ, że opanowywały nawet przedstawicieli najwyższej kultury mimo ich pełnego pogardy stosunku do tych zjawisk.

Prof. Halban przedmiotem swoich dociekań czyni te ruchy i kierunki mistyczne w Niemczech, które najpełniej i najjaskrawszy wyraz znalazły w narodowym socjalizmie. Przyznać trzeba, że umiał do tej problematyki, posiadającej już wcale bogatą literaturę u nas i za granicą, dorzucić sporo nowych i ciekawych przyczynków. Jakkolwiek zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że hitleryzm nie był bynajmniej nową formą mistyki, ale ostatecznym produktem długiej tradycji wierzeniowej, to jednak pewną świeżość posiada stwierdzenie prof. Halbana, że „Mythus des XX Jahrhunderts“ Alfreda Rosenberga był tylko próbą syntezy licznych kierunków, godzących swe głębokie sprzeczności z fanatyczną wiarą w wybraństwo i najwyższą wartość narodu niemieckiego. Zwłaszcza że to stwierdzenie autor wiąże przekonywająco z wpływami reformacji, które były decydujące (szczególnie nauka o predestynacji).

Badając źródła bogoburczej megalomanii hitleryzmu sięgano najczęściej tylko do koncepcji Nietzschego o nadczłowieku. Prof. Halban idzie znacznie dalej, wykazując na podstawie licznych cytatów i faktów, że źródła te istniały już w średniowiecznej mistyce niemieckiej (Eckart, Agrippa von Nettesheim). Żywotność tych idei i wierzeń śledzi autor na całej przestrzeni dziejów niemieckich zwracając uwagę na poważną rolę w tym względzie całego szeregu mało znanych postaci, jak Filipa Jakuba Spenera, twórcy ruchu pietystycznego w Niemczech, czy Ferdynanda Chrystiana Bauera lub Michała Baumgartena. Jeśli zaś kultura niemiecka poszczycić się może takimi zjawiskami jak Lessing, Schiller lub Klopstock, to przecież —



jak słusznie przypomina autor — wszyscy tego rodzaju twórcy walczyli z własnym społeczeństwem o głoszone przez siebie ideały, gdyż bynajmniej nie płynęły one z tzw. „duszy niemieckiej“. Dlatego też pytanie, jak pogodzić Goethego z Bismarckiem, nie ma w ogóle sensu: „Wychodzi on z fałszywego założenia, jakoby Olimpijczyk wejmarski i inne czołowe postacie były reprezentantami powszechnej kultury niemieckiej. Tymczasem reprezentują oni tylko aspiracje duchowe znikomej mniejszości, a obok drobnego Wejmaru, który usiłuje obdarzyć Niemców wielką, uniwersalistyczną treścią duchową, wznoszą się i potężnieją groźnie Poczdam i Berlin, symbole zgola innych idealów“.

Scharakteryzowawszy najbardziej znamienne przejawy nurtu mistycznego w literaturze, publicystyce i filozofii oraz w konkretnych formach wyznaniowych w rodzaju „Deutschchristentum“ i „Deutsche Christen“, prof. Halban podkreśla, że nieomal wszyscy przywódcy narodowego socjalizmu wyszli z ugrupowań mistyczno-germańskich lub pod ich wpływami się ukształcili.

Pracę swoją kończy autor akcentami ostrzeżenia: o ile praktyczni politycy nie porzucą powierzchownych ocen rzeczywistości politycznej, to może się okazać, że choć Hitler i jego partia przegrały wojnę, ale za to przetrwała ją „mistyka barbarzyństwa i okrucieństwa — germańska wiara“.

Rozprawka prof. Halbana może być uważana za cenne uzupełnienie bądź też *pendant* do studium prof. Bohdana Suchodolskiego pt. „Dusza niemiecka w świetle filozofii“. Uderzające jest, iż mimo różnych stanowisk i odmiennych pól dociekań tezy obu tych autorów są całkowicie z sobą zgodne. Przemawia to za słusznością tych tez. Obalają one wprawdzie optymistyczną postawę czytelnika, gdyż niepomniernie wydłużają perspektywy ostatecznego skutecznego rozwiązania zagadnienia nie-

mieckiego, ale optymizm odzyskać można tylko dzięki odważnemu spojrzeniu prawdzie w oczy i dobytciu z siebie największego wysiłku dla pokonania dobru i wszechstronnie poznanego zła.

Na tym też zdaje się polegać wartość praktyczna obu prac.

Aleksander Rogalski

*Grabski Jan Władysław: Saga o jarlu Broniszu. Część pierwsza: zrękowiny w Uppsali. Poznań 1946. Nakład Drukarni św. Wojciecha, stron 343.*

Wydana z początkiem rb. pierwsza część tej powieści stanowi zjawisko zbyt niezwykle i odrębne w naszej powojennej beletrystyce, aż nazbyt skromnej, aby jej bliżej nie rozpatrzeć i nie poświęcić mu bodaj paru uwag nasuwających się czytelnikowi. Obok kilku wydanych po wojnie narracji o charakterze reportażowym pojawiła się oto niespodzianie opowieść z piętnem wyraźnej stylizacji artystycznej, już w samym tytule nawiązująca do odwiecznych sag skandynawskich z okresu wczesnohistorycznego.

Nie tylko jednak sam tytuł, ale i elementy utworu, dobór motywów, sytuacji, tło akcji — dowodzą bliższego spoufalenia się autora z tym swoistym a tak dziś dla nas egzotycznym światem.

O tym, że nie był on dla nas zawsze obcym, zwłaszcza za pierwszych Piastów, mówi historia i o tym stara się też przekonać nas autor „Sagi“. Wszak jej bohater, Bronisz — to krewniak Chrobrego, jego wysłannik do siostry królewskiej Świętosławy Sygrydy, małżonki szwedzkiego Eryka. Akcja toczy się na obszarach północnozachodniej Polski i południowej Szwecji, obejmuje też ziemie zachodnich Słowian i dociera do norweskich fiordów. Oglądamy i sławne jomsborskie gniazdo wikingów, i stołeczny Poznań, wędrujemy ze św. Wojciechem do Prusów, zahaczamy o Kołobrzeg, o ujście Odry.